



nr.3

2025

W tym numerze:

- Współtwórca filmu o Palestynie zamordowany przez Izraelskiego osadnika
- Aresztowania za pokojowe protesty
- Masowy militarizm - ochrona czy narzędzie kontroli?
- OSTATNI GWÓŹDŹ "HUMANITARNEJ WOJNY"
- Walka ras czy walka klas?

Współtwórca filmu o Palestynie zamordowany przez Izraelskiego osadnika

28 lipca Auda Hadalin, współtwórca filmu „No Other Land” został postrzelony przez izraelskiego osadnika.[1] Napastnik, Yinon Levi, wtargnął na prywatną posesję we wsi Umm al- Chajr. Niszczył on buldożerem drzewa i infrastrukturę, kiedy mieszkańcy próbowali go zatrzymać wyciągnął on broń i zaczął strzelać na oślep. Auda został trafiony dwukrotnie w klatkę piersiową, mimo że przyglądał się jedynie całemu zdarzeniu[2] Wysyłamy szczere kondolencje rodzinie ofiary, która nie może nawet na własnych warunkach odprawić pogrzebu. Ciało Hadalina trafiło w ręce izraelskiego rządu, który stawia warunki odzyskania ciała. Pogrzeb ma odbyć się po cichu, ma w nim uczestniczyć najwyżej 15 osób. Władze Izraela obawiają się, że pogrzeb mógłby przerodzić się w masową demonstrację przeciwko kolonizacji Palestyny. Tragedia Auda Hadalina nie stała się w próżni. Działania samego Levi'ego doprowadziły już do wysiedleń 300 palestyńskich rolników, podpalał on sady i zatruwał źródła wody. Jest to problem systemowy, 92% spraw dotyczących przemocy osadników zostało umorzonych[2]



Urywek filmu z platformy X

Ta sytuacja pokazuje, jak niekonsekwentnie działa prawo międzynarodowe, które jednoznacznie zakazuje przesiedleń w celu osadnictwa (Konwencja Genewska, dział III, art. 49[3]). Jednak mimo tego państwa Zachodu przynikają oko na prawo międzynarodowe, bo przecież Izrael jest świetnym partnerem handlowym. To pokazuje prawdziwą twarz kapitalizmu, który patrzy jedynie na zyski, a nie na to, czy ktoś, z kim robimy interesy, popełnia zbrodnie wojenne.



STOP DLA APARTHEIDU!

[1] Manifestacja "STOP FASZYZMOWI - Migranci Mile Widziani"

[2] Manifestacja "STOP FASZYZMOWI - Migranci Mile Widziani"

[3] Manifestacja "STOP FASZYZMOWI - Migranci Mile Widziani"

Autor: Ember

CAŁA
GAZETA



Aresztowania za pokojowe protesty

Ponad 500 osób w Wielkiej Brytanii zostało aresztowanych na podstawie ustawy o terroryzmie. To największe zbiorowe aresztowania w Wielkiej Brytanii od czasu 1961 roku. [1] Wszystko stało się 9 sierpnia, kiedy na placu Parliament Square w Londynie zebrała się grupa około tysiąca protestujących.

Co takiego "terrorystycznego" robiły osoby aresztowane? Trzymały banery popierające Palestine Action, czyli organizację wspierającą Palestynę, która niedawno została zdelegalizowana przez parlament UK.

Powoli, ale stanowczo, kolejne państwa zakazują działalności pro-Palestynskiej, działalności, która po prostu sprzeciwia się ludobójstwu. Nie możemy do tego dopuścić!

Chodźcie na demonstracje solidarnościowe z Palestyną, wspierajcie i podawajcie dalej zrzutki na doraźną pomoc dla ofiar ludobójstwa w Gazie oraz na Zachodnim Brzegu i co najważniejsze sprzeciwiajcie się zawsze i wszędzie nacjonalistycznym zapędom, które prowadzą do ludobójstwa. Wszystkich nas nie aresztują!

SOLIDARNOŚĆ NASZĄ BRONIĄ!

[1] https://www.instagram.com/p/DNOELSKotSK/?img_index=1&igsh=dnBmb2hidXQ3eGQy
Autor: Ember

Masowy militarizm - ochrona czy narzędzie kontroli?

Masowy militarizm od lat sprzedawany jest społeczeństwu jako tarcza ochronna. Jednak czy rzeczywiście chroni? Zbrojenia nie rozwiązują przyczyn konfliktów ubóstwa, wykluczenia, kryzysu klimatycznego. Wręcz przeciwnie, pogłębiają napięcia, odciągając zasoby od tego, co naprawdę daje bezpieczeństwo. Państwa inwestują miliardy w czołgi, samoloty i rakiety, podczas gdy zwykli ludzie zmagają się z brakiem podstawowych usług i coraz gorszymi warunkami życia. W imię rzekomej „obrony” społeczeństwa, militarizm tworzy atmosferę strachu, w której rosną nastroje nacjonalistyczne i ksenofobiczne. Władza przedstawia wroga zewnętrznego, aby odciągnąć uwagę od problemów wewnętrznych i wzmocnić swoją kontrolę nad obywatelami. Masowe zbrojenia służą więc nie tylko wojnom, ale także faszyzacji życia codziennego, gdzie każdy „inny” staje się potencjalnym zagrożeniem. Prawdziwe bezpieczeństwo nie rodzi się z ilości armat, lecz z relacji między ludźmi. Pokój to efekt sprawiedliwości społecznej i równości, a nie liczby baz wojskowych. Temat o którym mowa w tym artykule nie powinien być pytaniem lecz wiadomą rzeczą że to narzędzie kontroli!



Cytat na dziś

„Policja, wojsko i biurokracja oto trójca, na której opiera się każde państwo. Policja to codzienna twarz tyranii, czujne oko i pięść gotowa do uderzenia.” -Państwo i anarchia, Michaił Bakunin

OSTATNI GWÓŹDŹ "HUMANITARNEJ WOJNY"

Pod koniec swojej prezydentury Andrzej Duda podpisał ustawę o wypowiedzeniu konwencji ottawskiej, która zakazywała używania min przeciwpiechotnych. Wcześniej ustawa przeszła przez sejm znaczną większością głosów (w tym części posłanek razem), a następnie przez senat bez poprawek. [1] Ta sytuacja pokazuje jedno, mainstreamowa polityka całkowicie porzuciła już wizję prowadzenia "humanitarnej" wojny. Teraz chodzi o wojnę wszelkimi możliwymi środkami, ku uciesze koncernów zbrojeniowych i pomimo tego, że środki te przy okazji zabijają postronne osoby oraz niszczą środowisko.

Zacznijmy od kwestii najbardziej oczywistej, mina przeciwpiechotna nie odróżnia żołnierza od dziecka, a zatem zabija również postronne osoby. Jak podaje defence24 od 1999 do 2023 roku ofiarami min stało się 91 tys osób, z czego 80% to cywile. Wśród cywilów 40% ofiar stanowiły dzieci. [2]

Istnieje jednak zagrożenie żadziej poruszane, jednak również ważne. Myny przeciwpiechotne degradują środowisko. Dziewięciu naukowców w liście na łamach czasopisma „Science” ostrzega przed ich wpływem na środowisko. [3] [4] Myny zabijają dzikie zwierzęta i utrudniają ich migracje, degradują gleby, przy wybuchu wydzielają substancje toksyczne, takie jak rtęć. Jako anarchiści sprzeciwiamy się każdej wojnie czy zbrojeniu i uważamy że należy to robić tym bardziej im bardziej wojny uderzają w cywilów i im brutalniejszy charakter przyjmują.



RZĄD NA FRONT, JEDZENIE ZAMIAST BOMB!

[1] <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/9848157,polska-wychodzi-z-konwencji-ottawskiej-co-oznacza-powrot-min-przeciw.html>
[2] <https://defence24.pl/polityka-obrona/ponad-57-tys-ofiar-min-w-2023-roku>
[3] <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news/2023/09/20/naukowcy-miny-przeciwpiechotne-zagrazaja-nie-tylko-ludziom-ale-i-przyrodzie>
[4] <https://oko.press/miny-przeciwpiechotne-naukowcy-ostreza>
Autor: Ember

Walka ras czy walka klas?

Sądźmy, że temat ten jest chyba wszystkim znajomy, czyli temat, w którym prawica wciąż próbuje wmówić ludziom, że źródłem problemów społecznych jest „obcy”. Chodzi o osoby inne od ich „pięknej” wizji świata, bo to przecież rzekomo oni niszczą nasz kraj, okradają pracowników z ich pracy i mówią nam, co mamy robić. No nie, ale takie podejście ma konkretny cel: odciągnięcie uwagi społecznej od realnych sprawców. To nie migranci podnoszą nam czynsz, tylko robią to właściciele kamienic i deweloperzy. To nie uchodźcy każą nam pracować na śmieciówkach i za minimalną pensję, tylko korporacje i politycy. To nie ludzie o innym kolorze skóry blokują dostęp do mieszkań, opieki zdrowotnej czy edukacji, tylko system oparty na kapitale, który zamienia wszystko w towar i pozwala bogatym na coraz większą koncentrację zasobów.

Dlaczego więc elity używają rasizmu? Bo po prostu jest dla nich bardzo wygodny i pozwala skłócić ludzi pracy między sobą. Zamiast widzieć wspólną sytuację, wspólny wyzysk i wspólną biedę, będziemy na siebie krzyczeć, obwiniając się nawzajem: „to twoja wina”. A przecież migranci, uchodźcy i osoby żyjące na marginesie społecznym są w tej samej klasie co my. W dodatku są narażeni na jeszcze większy wyzysk, bo bez praw obywatelskich i wsparcia bliskich jest im znacznie ciężiej. Dlatego nasze pytanie tytułowe ma prostą odpowiedź: rasizm to narzędzie, które służy rządzącym do podziału klasy pracującej. A walka klas? To realna droga do wolności i równości, bo tylko razem, bez względu na pochodzenie, język czy kolor skóry, możemy przeciwstawić się kapitalizmowi i systemowi opresji.



Między przeciwdziałaniem a oszustwem

Karol Nawrocki objął urząd prezydenta 6 sierpnia 2025 roku, ale jego kadencja od samego początku jest pełna kontrowersji. Mimo deklarowanej roli „człowieka z ludu” i obietnic suwerenności, praworządności oraz walki o „pieniądze dla rodzin, a nie na sauny i solaria”, Nawrocki od razu znalazł się w centrum kilku skandali.

Zacznijmy może od afery mieszkaniowej. Prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie możliwego oszustwa przy nabyciu przez Nawrockiego mieszkania od starszego mężczyzny w trudnej sytuacji życiowej. Prezydent zapewnia, że działał w dobrych intencjach, a nieruchomościę przekazał wcześniej na cele charytatywne.

Drugą aferą, która stała się bardzo medialna, było szybkie użycie przez Nawrockiego prawa weta, blokującego reformy sądownictwa premiera Donalda Tuska. Prezydent zapowiedział własne, bardziej nacjonalistyczne interpretacje konstytucji. Podpisał również deklarację zatrzymania ratyfikacji NATO dla Ukrainy, co budzi kontrowersje co do geopolitycznego kursu Polski. To tylko kolejny dowód na to, że nie warto ufać politykom, niezależnie od tego, z jakiej opcji są.

Jaki jest cel pieniądza?

Pieniądz, ten nasz codzienny „bożek” naszych czasów, wydaje się czymś naturalnym jak powietrze. Każdy z nas nosi w portfelu kolorowy kawałek papieru, cyfry na koncie czy w aplikacji bankowej. Używamy ich do kupna chleba, opłacenia czynszu czy za przejazd autobusem. Ale jeśli spojrzymy głębiej, okaże się, że sam pieniądz nie jest żadnym neutralnym narzędziem ułatwiającym wymianę dóbr. Jest narzędziem władzy, kontroli i podporządkowania. W starożytności nie było „wolnego rynku”, istniało podatkowe jarzmo. Władcy wymuszali płacenie monetą, której bicie mieli pod kontrolą. To zmuszało ludzi do pracy w systemie podporządkowanym władzy. Do dziś realnie niewiele się zmieniło. Pracujemy nie dlatego, że mamy ochotę coś stworzyć, tylko pracujemy, bo inaczej nie przeżyjemy. Pieniądz odcina nas od ziemi, od wspólnot i od drugiego człowieka. Jeśli nie masz banknotów czy cyferek na koncie, możesz umrzeć z głodu w świecie, gdzie jedzenia jest aż nadto. To absurd, a jednocześnie podstawa kapitalistycznego porządku. Kapitalizm jednak sam w sobie nie działałby bez pieniądza. Pieniądz nie tylko jest miarą „wartości”, jest też twórcą kolejnej sztucznej hierarchii pomiędzy tym, kto posiada, a tym, kto musi sprzedać swoje życie na godziny. Pieniądz w naszym systemie jest niczym innym niż łańcuchem. Pracownik dostaje pensję, ale jej wielkość zawsze jest niższa od tego, co wytwarza. Nadwyżka trafia do kapitalisty, który dzięki temu rośnie w siłę. To właśnie „cud” pieniądza, który przemienia pracę pracownika w bogactwo kapitalisty. Nie chodzi o to, byś ty kupił bochenek ciepłego chleba, tylko chodzi o to, by ktoś inny mógł zgromadzić kapitał, inwestować go i jeszcze mocniej cię zniewolić. Czy pieniądz jest więc bronią masowego zniewolenia? W dużej części tak! Bez pieniądza kapitalista nie miałby narzędzia, żeby uzależnić od siebie miliony ludzi. Pieniądz w naszym kapitalistycznym systemie działa również mocno psychologicznie. Wmawia się nam, że bez niego nie ma niczego, że to on jest źródłem szczęścia, poczucia bezpieczeństwa i możliwości rozwoju. Widzimy błyszczące, kolorowe slogany i świeące reklam które „otwierają drzwi do marzeń”. W rzeczywistości jest to pułapka. Kredyt hipoteczny zamienia twoje życie w trzy dekady harówki. Pieniądz, którego rzekomo posiadasz, tak realnie nie jest twój. Jest to dług wobec systemu, który zawsze może ci go odebrać. Jaki jest zatem realny cel pieniądza? Pieniądz realnie nie ma innego celu niż kontrola nad ludnością. To system batów i marchewek XXI wieku.



Powstań przeciw faszyzmowi - 1 Sierpnia

W rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, 1 sierpnia o godzinie 12:00, pod budynkiem PAST-y na ul. Zielnej zebrało się kilkaset osób. Chcieli oni przypomnieć, że historia tego zrywu to nie tylko „narodowe święto”, które próbuje zawłaszczyć sobie skrajna prawica. To przede wszystkim pamięć o ludziach, którzy walczyli z faszyzmem, często o lewicowych i antyautorytarnych poglądach. Uczestnicy demonstracji przynieśli banery z hasłami „Powstańcy walczyli z faszystami, my też”. W przemówieniach wielokrotnie podkreślano, że pamięć o Powstaniu Warszawskim nie może być wykorzystywana do szerzenia nienawiści czy budowania współczesnych nacjonalistycznych mitów. Podczas wydarzenia przypomniano także o konieczności stawiania oporu wobec faszyzmu „tu i teraz”, gdzie coraz częściej faszystowskie idee przenikają do głównego nurtu polityki. Demonstracja ta, mimo pokojowego charakteru, była głośnym sprzeciwem wobec prób pisania historii na nowo. Pamiętajmy, by być jak Powstańcy i walczyć z faszyzmem!



**KĄCIK
ANTYFASZYSTY**

Jak faszyści kradną symbole i historię?

Faszyści nie ograniczają się do jawnej przemocy – jednym z ich najskuteczniejszych narzędzi jest zawłaszczanie symboli i reinterpretacja historii. Analizując ich działania, można zauważyć powtarzalny mechanizm: wybierają wyłącznie fragmenty przeszłości, które pasują do ich nacjonalistycznej narracji, a resztę kontekstu marginalizują lub całkowicie przemilczają. W ten sposób symbol, który w swoim pierwotnym znaczeniu wyrażał solidarność, walkę o wolność czy równość, zostaje przekierowany na potrzeby ideologii opartej na wykluczeniu i hierarchii.

Analiza tego zjawiska pokazuje, że walka z faszyzmem nie może ograniczać się jedynie do ulicznych protestów. Trzeba też odzyskiwać znaczenie symboli i edukować społeczeństwo o prawdziwej historii, aby uniemożliwić jej instrumentalizację. Każde odtworzenie i demaskowanie mechanizmów zawłaszczania historii jest jednocześnie działaniem antyfaszystowskim.

Kontakt

czerniczewien@proton.me

Social Meida

ig: czern_i_czerwien

Fb: Czerń i Czerwień